



THE BLACK BOX TREASURES (#33)

There is an interesting term called the “black box theory”. It speaks about an object which can be analyzed in terms of its input and output, but there is no knowledge of its internal workings...

(The 179th anniversary of Bogdan Janski’s death #33)

Today we commemorate the 179th anniversary of our Founder’s death. “On Wednesday, July 1, Bogdan’s last evening on earth, he asked that a priest come with Holy Communion. Kajsiewicz remembered this moment and then wrote years later: *He was very alert and received Extreme Unction and the Holy Eucharist with great devotion.*” (Iwicki J, *Resurrectionist Charism I*, 95).

In today’s newsletter I would like to share with you a page from the history of the Congregation by Fr. Paul Smolikowski, C.R. where we can read about the last moment of Janski’s earthly life witnessed by Fr. Kajsiewicz and Fr.

Hube.

“More and more [Janski] began to lose consciousness. Toward evening, on the Feast of the Visitation of the Blessed Virgin Mary, July 2, Brother Kajsiewicz, who was sitting vigil, noticed signs of approaching death. He summoned the Brothers immediately. Bogdan died peacefully, while his disciples knelt, wept, and prayed at his bed.... [Fr. Hube added...] All of the Brothers were present at his death, summoned by Kajsiewicz, who had been watching him during the night. He was lying on the bed, hands folded over his chest, eyes closed. Everyone left; I, alone, remained. Suddenly Janski opened his eyes, those eyes that were so full of expression; and he looked at me with a glance that summarized his whole life. Then I saw a kind of bright spark of light pass from his head to his feet, and he was dead. [Fr. Kajsiewicz added...] He was buried in the cemetery of St. Lawrence... We placed over his grave a headstone with the prophetic words: *Hic resurrecturus quiescit* [here rests one who will rise again].7576-786

(Smolikowski P., MSS History, II, 75-76)

tychmiast dyktował mu rozporządzenia, a czynił to przez dwa dni, od czasu do czasu odpoczywając. Dyktował mu ile komu Damek Paryski winien, co do kogo w domu należało. — Mgr. Falloux często go nawiedzał i Mrs. Siv. dla niego mieszkała, a w dzień Wniebowstąpienia Paryskiego. D. 28 Maja miał Mrs. Siv. w stancyi Janiskiego — Bracia wszyscy na niej wraz z chorym komunikowali. Następnie Janiski przyjął ostatecznie Olejem Siv. Namawienie. Był jednak jeszcze przez ten miesiąc.

Przed samą śmiercią, ratować musiał kwestyę bardzo delikatną. Nie były płonne obawy Janiskiego co do misyji Platera. Nabrata ona cechy politycznej wyraźniej już z przybyciem do Rzymu w marcu 1840 Czajkowskiego, agenta księcia Crastowskiego. Janiski nie chciał by Bracia brali jakikolwiek udział w krokach, jakie ten przyrzekł wene-gat i apostata stawiać rezerwy w Rzymie. Lęk wielki na braci powstała burza i ledwo nie przyšlo do zerwania z Platerem, który w Paryżu już był pod wpływem całej partji. Janiski polecił Semence napisać do Cerarego d. 7. Czer-wca. Stomacząc całą rzecz. „Oszędi, Najdraższy Cerary, przed krzyżem Zbawiciela, cały stan rzeczy. O. Jenerał, a za tem samem powodem Bagdan i my wszyscy osądiliśmy, że wzmieszanie się księcia Crastowskiego byłoby wcale niekorzystnem dla sprawy Księcia naszego,

kiedy bym razem swoje pośrednictwo w imieniu własnem, już się pokazało korzystnem, i niech jest dowiedzione, że posiadacz du racunek i rezerwy, stawiając się w moż-ności dalszego sturzenia, a które na urwanek całości nie narwane byłoby, gdybyś wystąpił w imieniu księcia. Parwał nawet, że ci powiemy przyrzek. Oto byś w ten-czas przywrócił charakter polityczny.”

Po tem wysiłkiem przytomności Janiskiego coraz bardziej zaczęła opuszczać. Przed skonaniem jednak jeszcze „zsiniałemi już wargi” polecał Braciom by Paryż nie opuścili, i pracowali nad zbawieniem tam rodaków. Snać przewidywał jak gwaltownie nie od tego nieprzyjaciół dnie uderzy na nich przez Tawianiskiego.

Dnia 2 lipca 1840, w dzień Nawiedzenia Matki Boskiej, nad rankiem brat Aleksiejew, siedzący wtedy na stary, spostrzegł znaki konania; przywołał resztę, pobudził braci, i tak wśród klęzących i modlących się koło łóżka uczniów swoich zdawało się że już skonał. Leżał na łóżku jakby już nieżywy; wsee zdarzone na piersiach, oery zamknięte. Wszyscy wycarli, rozstąpił sam Hube. Nagle Janiski otworzył oczy „te swoje oczy, powiadał A. Flube, pełne wywaru, spojrzął spojre-niem, w którym straszęto się całej jego życia, i wtedy zobażyłtem jasną jakby iskry, przechodzącą

od głowy do stóp umierającego, i już nie żył."

"Zwłoki jego — pisał A. Kajsiewier — potarżyliśmy na omentaru św. Wawryńca, a jak gdyby prociwo przecuwając miłoś, jakieśmy z natchnienia wyższego wręcz mieli, potarżyliśmy napis:

"Hic resurrecturus quiescit."

Część druga

A. Piotr Semenenko

(1840 — 1845)

Rozdział I.

Nowowyswieszeni.

Po śmierci Janiskiego Semenenko obrany został tymczasowym pretarionym. Kuniski, któremu nieboszczek ostatnie swoje rozporządzenie co do ruchomości Domku Paryskiego objawił i żądał, by on sam osobiście wszystko na miejscu uładził, w kilka dni po tem, na początku lipca wyruszył do Paryża. Uległ chorobom, w drodze się zmógł, w Paryżu pierwsze dni go stracił i nieco strapił, zatem w Wersalu, dokąd drogą żelazną z Płaterem pojechał, krew mu się ruciła. Jednak przy rychłym ratunku, przy pomocy A. Tetowickiego i A. Kamockiego, którzy go w Seminarium Wersalskim pielęgnowali, w tydzień na nogi powstał. — Kuniski zbierał braci świeckich i z nimi odbywał narady, jak się urządzić w stolicy Francji. Przeszedł drzwiami, niestychną wśród Polaków, rozporządzenia młodych kleryków znajdują postuch. Kształtował do załatwienia bardzo dłażliwą kwestję stosunków